DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Świderskiej.

Ś. † P.

z Zakrzewskich

ANTONINA MUSZAŁOWSKA

zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w dniu 1-ym kwietnia r. b. przeżywszy lat 54.

Stroskany mąż i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy teatru anatomicznego na stacyę Kijów I dnia 5-go kwietnia r. b. o godzinie 12-ej w południe.

Współpracownicy i majstrowie firmy „Norma" zawiadamiają przyjaciół i znajomych o śmierci właścicielki tejże firmy

Ś. † P.

Antoniny z Zakrzewskich

MUSZAŁOWSKIEJ.

W zmarłej tracimy prawdziwą dobrodziejkę i zacną chlebodawczynię.

Pamięć Jej prochom.

Ś. † P.

Józefina Traczewska

opatrzona SS. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1-go kwietnia r. b. w Peczanówce na Wołyniu, przeżywszy lat 78.

Pochowana d. 4-go b. m. w grobie rodzinnym w Miropolu na Wołyniu. 1416r

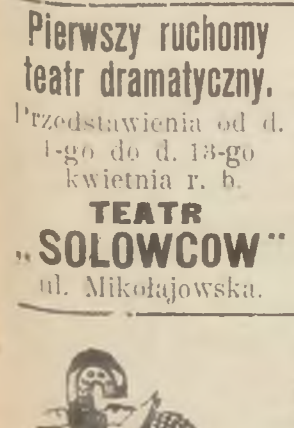
---

TEATR MIEJSKI. Towarzystwo artystów opery.
Dziś, d. 5-go kwietnia, op.: **„Otello"**, przy współudziale pp.: Brun, Hendersona i Giraldoni.—W piątek, d. 6-go kwietnia przedstawienie dobroczynne na korzyść cyrkułowej opieki nad biednymi i Towarzystwa pomocy biednym uczniom szkół miejskich, przy współudziale p. **Brun**, p. **Hendersona**, p. **E. Giraldoni** i p. **Kamionskiego**, uwertura z op.: 1) **„Tanhauzer"**, 2) 4-ty akt. z op.: **„Żydówka"**, 3) 2-gi obraz z 2-go aktu op. **„Eugeniusz Oniegin"**, 4) z op.: **„Mazepa"**, **„Bitwa pod Połtawą"**, 2-gi obraz z 2-go akt., 5) Oddział koncertowy przy udziale pp.: Okuniewej, Turczaninowej, Jureniewej, Fallady-Szkwor, pp.: Hendersona, Giraldoni. Bilety, nabyte na dzień 6-go kwietnia, na op.: **„Neron"**, uprasza się nadsyłać do kasy za zwrotem pieniędzy.—W sobotę, d. 7 kwietnia, gościnny występ p. **Eugeniusza Giraldoni**, op. **„Gioconda"**. W niedzielę, d. 8-go kwietnia, ostatni gościnny występ p. Eugeniusza Giraldoni, op.: **„Eugeniusz Oniegin"**. Bilety, nabyte na d. 4 kwietnia, są ważne na oznaczone przedstawienie. Na oznaczone przedstawienia ceny benefisowe. 1111-„-9

TEATR LUDOWY. Trupa artystów ukraińskich, pod dyrekcyą **Mikołaja Sadowskiego.**
We czwartek, d. 5-go kwietnia, przy udziale **p. M. Zańkowieckiej**:
„Najmitka", dr. w 5-ciu akt. Karpenko-Karyi,
uczestniczą pp. Zankowiecka, Połoniska, Kolesniczenko, Chutorna, pp.: Berozowskij, Koboczewskij, Marjanenko, Pewnij, Pankiwskij, Sadowskij.—W piątek, d. 6-go kwietnia: **„Po nad Dniprom"**, dr. w 5-ciu akt. Karpenko-Karyj.
1405—„—2 Reżyser: **M. Sadowskij**.

Pierwszy ruchomy teatr dramatyczny.
Przedstawienia od d. 1-go do d. 13-go kwietnia r. b.
TEATR „SOLOWCOW"
ul. Mikołajowska.

Dziś po raz 2-gi:
„Mały Ejolf"
Ibsena w 3-ch akt., dekor. S. Tołmaszewa. — Jutro: **„Kain"** O. Dymowa, dekorac. B. Bucharowa.
Bilety są do nabycia w kasie od g. 10 r. do 3-ej pp. i od g. 6-ej do końca przedst. Reżyser głów. P. Hajdeburow. Peł. ob. adm. G. Swobodin. Bilety dla uczące. po 70 kop. na parterze.



Cyrk „Hippo-Palace".

Dziś, d. 5-go kwietnia, **benefis klownów Bono i Czyżyka** (Józef Kwiridi) poszwankowanego d. 27-go marca r. b. w Kijowskim Klubie Atletycznym, cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach, na zakończenie WALKI.
Dziś walczą:
1) Frisztenski i Uilson, 2) Lebiediew i Ettinger, 3) Osipow i Zamukow, 4) Cherbek i Kmicic, 5) Popławski i Ali Hasan.
Jutro konkurs piękności budowy męskiej.
Szczegóły w programach.

Zakład ogrodniczy Edmunda Kristera w Kijowie

na Przedmieściu Kureniówka, sklep KRESZCZATIK, naprz. Grand-Hotelu. Poleca Szanownej Publiczności ze swego składu świeżego zbioru **nasiona warzywne i kwiatowe.** Z obszernych szkółek drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże sztamowe i krzaczaste w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie ogrodnicze instrumenty najlepszych fabryk zagranicznych. Katalogi ilustrowane wysyła na żądanie bezpłatnie. 1268—10—5

LAKTOBACJLIN

Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa**. Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, roczczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39**, róg Pro-**reznej**. Abonament i dostarczanie do domu.
1026—10—12

MĘSKI KRAWIEC

F. N. PUCHALSKI

Kijów, Mikołajowska № 3

Wobec wiosennego i letniego sezonu otrzymaliśmy w ogromnej ilości materyały różnych deseni najlepszych zagranicznych i krajowych fabryk, oraz przyjmujemy na przechowanie od moli zimową garderobę i dywany, gwarantując za ich całość i dobre przechowanie.

Z poważaniem *F. N. Puchalski.*
1363—6—2

Bad-Nauheim

Willa Wanda **dom polski.**

obok łazienek i parku: pokoje z balkonami, wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. **Sezon** od d. 20-go kwietnia do późnej jesieni, w kwietniu i maju ceny zniżone. 1252-16-5

Adres: Niemcy. Bad-Nauheim. Willa Wanda.
Właścicielka Helena Szczepanowska.

Z Now. Rok. szkolnym 1907 8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy
8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

W pierwszym roku będą otwarte klasy: 1, 2 i przygotowawcza, w każdym następnym roku będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich zastosowany do najnowszych wymagań pedagogicznych, z wykładem polskiego języka i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie; w internacie troskliwa opieka.—Stałe nauczycielki: Francuzka Niemka i Angielka. Egzaminy wstępne od 1 Maja. Bliższych informacyi można zasięgnąć pod adresem: Nesterowska 42, m. 15. codziennie od godz. 5 do 7 po poł. i w niedzielę od 2 do 4-ej po poł. 1231-100-6

Grabki do szarówki buraków. pielniki. przerywacze. obsypniki, brony, walce, kultywatory, młocarnie. kieraty, wialnie, jagielniki, młyny, siewniki

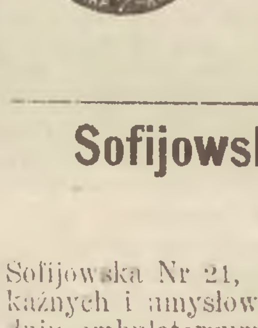
poleca:

FABRYKA

Wł. Mencel

w BIAŁEJ-CERKWI gub. kijow.
1325—4—7

Lecznica dentystyczna **Prorezna 25, m. 5.** Przyjm. **lekarze spec.** od g. 9—9 w., kurac. plomb. złot. i platynow., wyryw. zęb. bez bólu. Sztucz. zęby na złoc. bez podnieb. Płaca według taksy. Porad. i kur. 30 k. Zęby szt. od 1 rb.
1356—50—4



IMPORT KAWY

J. B. JANKIEWICZ

poleca uznane za najlepsze **gotowe mieszanki KAWY PALONEJ** wykwintnej w smaku i aromacie bardzo wydajne, w oryginalnem obanderolowanem opakowaniu, sprzedaż wszędzie i w sklepach własnych w Warszawie:
Sklep 1 ulica **Wierzbowa 5**, przy rogu Niecałej
„ 2 „ **Marszałkowska 60** między Wilczą a Piękną
„ 3 „ **Marszałkowska 137**,
„ 4 „ **Nowy-Świat 29** przy Chmielnej
„ 5 „ **Nalewki 28** dom W-go Feindinda
„ 6 „ **Łódź, Piotrkowska 95**. 773-10-8

Sofijowska prywatna lecznica lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21, Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż szczepienie ospy. R1086—„—30

ANONS.

POLSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE.

W sobotę, d. 7-go kwietnia 1907 r. **WIECZORNICA**

dla członków i wprowadzonych gości.
(PROGRAM).
Dwa fortepiany, śpiew pana Borkowskiego, mandoliniści w zwiększonym komplecie, kujawiaki p. Wilczkowskiego, deklamacya i pierwszy raz w Kijowie samogrający instrument **„Fonola"**.
Ceny miejsc: od rb. 1 k. 10, do 25 k., dla gości o 30 k. drożej. Początek o godz. 9-ej wiecz. Szczegóły w programach. 1404-4-2

Polski Klub „Ogniwo"

W sobotę dn. 7 b. m. w salonach klubu odbędzie się:

Zebranie towarzyskie

urozmaicone muzyką, śpiewem i deklamacyą, przy łaskawym współudziale:
Pani Maryi CHMIELEWSKIEJ (śpiew)
Pań Emilii KOSIŃSKIEJ (1-szy fortepian) i Kazimiery SZABUNIEWICZ (2-gi fortepian)
Pani Katarzyny PESZYŃSKIEJ (deklamacya).
Początek o godzinie 8 i pół. wieczorem.
1396—2—3

W maju r. b. otwarte będzie w Kijowie dla uczni **chrześcijan**

GIMNAZYUM MĘSKIE

ze wszyst. prawami szkół rządowych.

M. A. Stelmaszenko
(nauczyciela religii i historyi)

Uczniowie przyjm. będą po zdaniu egzam. lub ze świadectw. in. gimn. do klas: przygot., 1, 2, 3 i 4 od d. **1-go maja** r. b. Prośby przyjm. się na W.-Podwalnej Nr 28, w żeńsk. gimn. Opłata: w kl. wst. 75 rb., w 1 i 2—100 rb., w następ. kl.—120 rb. Dla biedn. i piln. uczniów opłata zmniejsz. Przy gimnaz. **internat**, opłata 300 rb.
W.-Podwalna 28. żeńskie gimnazyum (z prawami dla uczących się) M. F. Stelmaszenko, w maju będzie otwarta kl. 4-ta. Przy gimn. będzie internat E. S. Gudim-Lewkowicz. 1409—2—1

Hotel Centralny

w Krakowie.

zupełnie odnowiony, czysto i wzorowo, oświetlenie elektryczne, wszelkie wygody. 104—12-5

KAPELUSZE ANGIELSKIE

OBUWIE amerykańskie,

Palta i peleryny nieprzemakalne. Rękawiczki angielskie, parasole, laski i inne towary poleca sklep **bielizny i krawatów**

L. Rottermunda

Mikołajowska Nr 1, róg Kreszczatiku.
1311—„—2

I. KAPLER

Eleganckie męskie ubrania na obstalunek.

Wielki wybór materyałów angielskich

Ceny nizkie.

Kreszczatik — Pasaż.

naprzeciwko Kawiarni Udziałowej.
1413-20-1

Magazyn Kwiatów

„Flora"

Mikołajowska Nr 3
1395—100—68

Otwarta Restauracya

„MONACO"

na Proreznej Nr 17.
Kuchnia pod dozorem byłego szefa hotelu Continental **I. Z. Demiańczuka**.
Podczas kolacyi koncert orkiestry smyczkowej. 1398

Wystawa Obrazów

(w muzeum miejskiem)
Kotarbińskiego, Galimskiego, Świetosławskiego, Raszewskiego i Prochowoj
na prośbę
„Związku kopiejki",
przedłużona do d. 8-go kwietnia. Czysty dochód przeznaczony na korzyść głodnych. 1387-3-2
Otwarta od g. 10—6-ej wiecz.

Akuszeryjno-felczerska szkoła d-ra medycyny Neusztube
przyjmuje podania do wszystkich oddziałów. Kurs 2-go rzędu zaczyna się od d. 1 lipca r. b. Konkurs. egzamina w czerwcu 1908 r. Kurs masażu.
1334-60-4

KALENDARZ.

5 (18) Czwartek — Wincentego.
6 (19) Piątek — Wilhelma Op.
7 (20) Sobota — Epifaniusza B. W.
8 (21) Niedziela — Dyonizego B. W.
9 (22) Poniedz. — Maryi Kleofasowej.
10 (23) Wtorek—Ezechiela Pr. M.
11 (24) Środa—Leona Wielk.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59) Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Weihe Kościelna Nr 10, telef. 854

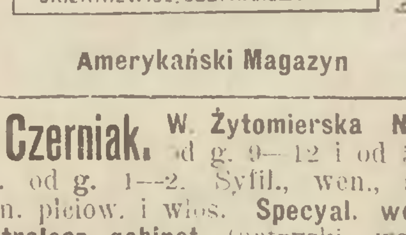
Specyalny skład **zagranicznych** szampanów, win, likierów i wódek. **Gwarancya**, że wina są **czyste**, bez domieszki win rosyjskich.
Przy odbiorze minimalnie 20 butelek cena oblicza się jak dla handlujących. 1011—9—6

SALVATOR

Marka ochr.
Plaster na odciski, apteka Borowskiego Przejazd 10, w Warszawie. Cena kop. 35 za pudełko 1373—8—2

Zamówienia przyjmuje

1354—12—2



broni Winera Kreszczatik 41.

Amerykański Magazyn

Dr Czerniak. **W. Żytomierska Nr 16**, od g. 9—12 i od 5—8, kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skór. niem. płciow. i włos. **Specyal. wodo i elektrolecz. gabinet.** (natryski, wanny) dla syst. kurac. różn. objaw. **niem. płciow.** Specyal. gabin. dla **kurac. rtęciowej** i **wan. siarcz. Specyal. gabin. kurac. świetl.** (Finzen. wan. świetl.), **Röntgen. Radium.** Masaż twarzy. Analizy.
1385—„—2

Współczesny ruch litewski

Nieliczny, dwumilionowy naród litewski zbiera szczupły dobytek swojej przeszłości i ze szczerą wiarą i ogromną energią dąży do odrodzenia.

W zasadzie my Polacy tylko z najwyższą sympatyą możemy się odnosić do ruchu, który w najgłębszych źródliskach narodowej jaźni szuka pierwiastków dla zbudowania trwałego gmachu przyszłości i ta sympatya nasza pozostaje trwałą i niezłomną, nie bacząc na ziarna nienawiści względem wszystkiego co polskie, które starszyzna tego ruchu zasiewa w niewyrobionych i ciemnych umysłach litewskiego ludu.

Przyszłość stosunki polsko-litewskie wyrównać musi, bo samo życie zada kłam oszczerczym manewrom, które rzucają cień na słuszne usiłowania, budzącego się do życia narodu. Jesteśmy zbyt silni, aby agresywne zachcianki litewskiego szowinizmu powstrzymać bez gwałtu i przemocy, a poczucie sprawiedliwości i szczere tradycyjne przywiązanie do wolnościowych haseł nie pozwala nam grzechów przywódców rozciągać na cały bratni naród, z którym nas wiąże tyle stuleci wspólnej wielkości i wspólnych nieszczęść.

Współczesny ruch litewski odznacza się nadzwyczajną energią i intensywnością i przyznać mu należy, że w ciągu ostatnich lat kilku zrobił bardzo wiele.

Na czele poniekąd ruchu stoi duchowieństwo litewskie, podwójnie z ludem

związane:—jako jego bezpośrednia latorośl i jako jego bezpośredni kierownicy, którzy mają władzę nad chatą litewską i cieszą się wśród szerokich, jeszcze nieuświadomionych mas ogromną popularnością.

Następnie prasa.

A więc pierwszy z kolei założenia, wychodzący w Wilnie i stworzony przez bogatego przemysłowca, inżyniera Piotra Wilejszysa, „Wilniaos Žinios“, organ umiarkowanej jakoby frakcyi nacyonalistycznej, który względem Polaków zajmuje stanowisko bezwzględnie wrogie i niesprawiedliwe. Kierownikiem pisma jest ks. Józef Tumas.

Jeszcze bardziej wrogie względem nas stanowisko zajmuje „Letuvis“, organ owego dra Bassanowicza, który przed miesiącem na otwarciu wystawy litewskiej w Wilnie wyrzucił z przemówień język polski i zastąpił go urzędowym językiem rosyjskim. Oraz organ ks. Ambrożewicza „Swiesa“, który wraz z „Lituvisem“ celuje w wyszukiwaniu najpotworniejszych wymysłów przeciwko wszystkiemu co polskie.

Wychodzi nadto w Wilnie organ związku włościańskiego „Ukininkas“. Zaś na prowincyi między innemi miesięcznik „Drangija“, wydawany w Kownie przez ks. Aleksandra Dąbrowskiego i w Sejnach „Sziltinis“.

Z litewskich instytucyi kulturalnych wspomnieć należy: Towarzystwo oświaty „Saule“, Tow. śpiewacze Vilniaus Konkles (Gęśl), „Towarzystwo naukowe“ i kilka innych, świeżo zorganizowanych stowarzyszeń.

Mają Litwini i młodego zdolnego poetę, Kazimierza Paidę, oraz drużynę artystyczną, której przodują malarze, Żmujdzinowicz i Czurlanis i świetny rzeźbiarz Rymsza.

Cały ten ruch oświatowy i artystyczny stał się w ciągu ostatnich lat ośmiu i żałować tylko można, że jest on nacechowany, nielicującą z zasobem sił wewnętrznych, tendencyą zaborczą.

Zwłaszcza względem Polaków większość działaczy litewskich nastrojona jest wrogo; aby zaś dać dowód, do jakiego zaślepienia menerowie litewscy dochodzą, przytaczamy z fejletonu „Vilniaus Žinios“ następującą filipikę z powodu odnowienia pomnika Unii litewskiej w Lublinie:

„Pomnik ten—woła fejletonista—to nagrobek na mogile Litwy historycznej... Odnawiać go?... Pozłota nie utrzyma związku, kiedy rdza wewnętrzna dawno przegryzła serca. Chce się wam 1569 r.... Litewska arystokracya odwróciła się od siermięgi i kłumpia... zdeptała język ojczysty... napróżno więc panowie błagają nas dzisiaj ze łzami na klęczkach o podtrzymanie unii... Nie znamy ich... to zaprzańcy narodowi, co wraz z Polakami zwycięstwo wyborcze Litwinów w Kownie nazywają haniebną klęską i niesprawiedliwością, wołającą o pomstę do nieba.

„Próżne błagania i groźby... nie chcemy, nie znamy was... pójdziemy o własnej sile... do rozwodu!“

Komentarze chyba zbyteczne.

Listy warszawskie.

—[:]—

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“).

Warszawa, 14 kwietnia.

Według wiadomości, jakie dochodzą z prowincyi, w r. b. silnie rozwinął się w wielu okolicach kraju (zwłaszcza w gub. płockiej i łomżyńskiej) ruch emigracyjny; wędrują do Ameryki nietylko małorolni lub bezrolni, lecz nawet zamożniejsi gospodarze. Ruch ten ma u nas swoją tradycyę, ale inteligencya stosunkowo mniej się tą sprawą zajmuje; natomiast charakterystycznem jest wielkie zainteresowanie, jakie wzbudzają wśród włościan wszelkie, choćby drobne nawet wiadomości o emigracyi, o życiu Polonii amerykańskiej i o stosunkach wewnętrznych Ameryki.

Jedną z wybitnych cech chłopa polskiego jest wytrwałość; świadczy o tem właśnie sprawa emigracyi, bo każdy emigrant, zdany na łaskę i niełaskę rozmaitych faktorów i agentów, odbywa swą podróż w niesłychanie ciężkich warunkach, a i po wylądowaniu niejednokrotnie doznaje zawodu. Niestety, dotychczas nic nie zrobiono dla uregulowania tak ważnej sprawy: nie mamy ani Towarzystwa emigracyjnego, ani biur pośrednictwa w wyszukiwaniu zajęć, ani żadnych instytucyi informacyjnych. Ruch emigracyjny rozwija się bez żadnego kierownictwa, lub rozumowanego planu.

Dla większej własności skutki emigracyi bywają nieraz groźne, gdyż właściciele folwarków, z powodu braku rąk roboczych, zmuszeni są do zwijania swego gospodarstwa. Stąd ruch parcelacyjny, tak bardzo pożądany w naszych warunkach.

Pisaliśmy niedawno o Łodzi: wichrzenia socyalistów, bratobójcze walki, bandytyzm, wreszcie zmaganie się kapitału z pracą—nadają życiu tego miasta niezwykle tragiczny charakter. Wobec tego opinia nasza z łatwo zrozumiałą radością wita wszelkie objawy, zapowiadające zmianę na lepsze, a przedewszystkiem wszelką twórczą pracę społeczną.

Do tej kategoryi zaliczyć należy usiłowania, zmierzające do wytworzenia w Łodzi zawodowego ruchu robotniczego; inicyatywa dana była przez Narodowy Związek Robotniczy. Panowanie agitatorów socyalistycznych ma się już ku końcowi, jest więc rzeczą wielkiej wagi, żeby masy robotnicze zorganizowały się na podstawie wspólności interesów zawodowych i żeby powstały silne Związki zawodowe w celu regulowania stosunków przemysłowych. Zakazy policyjne do niedawna uniemożliwiały wszelką pracę w tym kierunku, z chwilą jednak wydania w r. z. tymczasowych przepisów o Związkach i stowarzyszeniach, zaczynają się tworzyć liczne organizacye robotnicze. Dziś Łódź poszczycić się może tem, że posiada najliczniejszy w kraju Związek zawodowy pod nazwą: „Jedność“, obejmujący około dwudziestu tysięcy robotników przemysłu włóknistego (oddziały istnieją w Zgierzu, Pabianicach, Zawierciu i Tomaszowie Rawskim); „Jedność“ rozwija się doskonale i odgrywa dużą rolę w życiu przemysłowem. Należy dodać, że Związek ten stoi na gruncie ściśle bezpartyjnem i wyklucza ze swej działalności wszelką agitacyę polityczną.

O innych organizacyach robotniczych, istniejących w Łodzi, w Warszawie i w innych miastach, będę miał niebawem sposobność pomówić z okazyi zapowiedzianego zjazdu Związków zawodowych.

Obecnie warto jeszcze zanotować akcyę, podjętą przez jeden ze Związków warszawskich w celu przejrzenia rządowych projektów ustawodawstwa robotniczego, które mają być przedłożone Dumie. W sprawie tej odbył się już szereg narad, w których brali udział zarówno robotnicy, jak i przedstawiciele inteligencyi; chodzi tu o zbadanie, czy wspomniane projekty odpowiadają warunkom i potrzebom miejscowym, oraz jakie zmiany należy wprowadzić. Posłom naszym narady te mogą niewątpliwie dostarczyć cennego materyału. **Zastępca.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Przytułek dla weteranów. W dniu 12-ym listopada 1905 r., 12-tu uczestników wypadków 1863 r. zebrało się w mieszkaniu jednego z towarzyszów broni, aby omówić sprawę założenia z funduszów publicznych przytułku dla weteranów sprawy polskiej.

Wynikiem narady było złożenie podania do warsz. Tow. Dobr., w którem między innemi powiedziano, co następuje:

„Do Towarzystwa, powstałego z funduszów złożonych przez wszystkie prowincye dawnej Polski, my niżej podpisani w imieniu kolegów i swojem zanosimy prośbę o danie przytułku tym Syberyjczykom i emigrantom, którzy, sterani przejściami i wiekiem, nie mają już sił do pracy i pozostają w potrzebie“.

Podanie podpisali: Konstanty Sękowski, Jan Massalski, Jan Zdanowski, Ksawery Woyno, Edmund Wroński, Maksymilian Malukiewicz, August Kręcki, Edward Wawrykiewicz, dr S. Perkowski (już nie żyje), Michał Górski (już nie żyje), Ignacy Dubowik i Leon Junger.

W. T. D. nic podówczas stanowczego nie przedsięwzięło i na tem sprawa utknęła.

Obecnie jeden z uczestników, podpisany na podaniu, wręczył osobiście prezesowi W. T. D. kopię prośby. Prezes przyjął ją przychylnie i przyrzekł zająć się urzeczywistnieniem pięknej myśli.

Za kordonem.

Walka z klerem. Prasa hakatystyczna z uznaniem podnosi artykuł *Der Osten*, wzywający rząd do prześladowania kleru polskiego. Między innemi *Der Osten* pisze:

Pruska polityka na wschodnich kresach musi sobie wziąć za główne zadanie, ażeby lud polski przekonać, że księża go okłamują, skoro mu prawią, iż jego wiara jest w niebezpieczeństwie. A rząd pruski winien także starać się o to, ażeby księżom podszczuwaczom przytrzeć rogów. Uda się to tylko wtedy, jeżeli rząd przeprowadzać będzie energiczną politykę, usuwającą księży podszczuwaczów od stałych stanowisk w parafiach, jeżeli przeprowadzi celowe wychowanie kleryków, wreszcie, jeżeli stanowczo będzie występował przeciw księżom, którzy lud obełgują, że jego wiara jest zagrożona.

Z krakowskiego Tow. sztuk pięknych. W losowaniu dzieł sztuki między członków krak. Tow. sztuk pięknych za r. 1906, wygrane padły na następujące numery: 56, 63, 112, 172, 266, 287, 295, 383, 403, 427, 491, 693, 758, 1,001, 1,033, 1,034, 1,109, 1,205, 1,242, 1,244, 1,263, 1,305, 1,343, 1,523, 1,553, 1,589, 1,596, 1,603, 1,671, 1,683, 1,702, 1,774, 1,823, 1,870, 1,875, 1,879, 1,938, 1,984, 2,109, 2,171, 2,251, 2,280, 2,309, 2,338, 2,370, 2,374, 2,521, 2,599, 2,612, 2,844, 2,851, 2,874, 3,086, 3,093, 3,188, 3,271, 3,517, 3,655, 3,680, 3,696, 3,739, 3,782, 3,783, 3,792, 3,838, 3,845, 3,900, 3,942.

Z prasy polskiej.

„Gazeta Polska“, zaznaczywszy możliwość spadku kursu rubla, tak między innemi pisze:

Nasuwa się pytanie, jak omawiany wypadek może odbić się na poszczególnych warstwach naszego społeczeństwa.

W pierwszym rzędzie ucierpi niewątpliwie wygodny kapitalista, którego dotychczas łaskawie oszczędzały liczne i różnorodne klęski ekonomiczne nawiedzające nasz kraj, a który w ostatnich czasach był nawet uprzywilejowany przez chorobliwe podniesienie stopy procentowej, zwłaszcza przy lokatach hipotecznych. Odbierze sumę ilościowo równą tej, jaką pożyczył, tylko wartość jej rzeczywista zmniejszy się w stosunku do spadku kursu rubla; w tymże stosunku ucierpią naturalnie dochody z kapitałów ulokowanych na nieruchomościach.

Następnie pokrzywdzeni mogą być urzędnicy pobierający stałą pensyę i klasy robotnicze, niezbywające bezpośrednio przedmiotów swego wyrobu, gdyż cała przewyżka płacy, osiągnięta przez strajki, zniknie im w podrożeniu artykułów niezbędnej potrzeby.

Natomiast zyskają właściciele wszelkich nieruchomości, a podwójnie nieruchomości odłużonych: przez podniesienie ich dochodowości i przez zmniejszenie wartości obciążającego je długu.

Ta metamorfoza ekonomiczna powinna jednak dodatnio wpłynąć na ogólne bogactwo krajowe, szczególnie na wyzwolenie z pęt kapitału ziemi, wywołane sprawiedliwem przeszacowaniem ogólnych wartości w kraju. Wreszcie może zdołaurucho mić liczne w nas martwe kapitały i zmusi ich właścicieli do wzięcia czynnego udziału w przyszłem życiu ekonomicznem i społecznem naszego kraju.

„Przewodnik Oświatowy“ (dawny miesięcznik Towarzystwa szkoły ludowej) wyszedł z druku za miesiąc kwiecień i zawiera następujące artykuły: „Dar narodowy trzeciego maja“. „Powszechne wykłady uniwersyteckie we Lwowie“, przez St. Leonharda. „Polacy w Wiedniu“, przez ks. Łukaszkiewicza. „Suggestya otoczenia, jako czynnik w wychowaniu narodowem“, przez Maryę Bandrowską. „Zniesienie kar za nauczanie tajne w Rosyi“. „Książka na czasie“. „Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie. „II muzeum narodowe“, przez K. Stępowską. „Dom ludowy w Warszawie. „Przezrocza polskie do skioptikonu“. „Kronika“. „Kalendarz rocznic narodowych na kwiecień“, przez dra M. G.

Dział sprawozdawczy T. S. L.: „Z zarządu głównego“. „Konkurs na dom T. S. L. w Tarnopolu. „Wiadomości różne“. „Przegląd krytyczny literatury“.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Odpowiedź pani „Era Wicka“.

„Po co, dlaczego siać ziarna niezgody, po co rozdmuchiwać płomienie nienawiści - niszczycielki, dlaczego deptać, przygniatać tak żarliwie świętą sprawiedliwość?“—zapytuje p. Era Wicka w nrze 70 „Dziennika“, a ja dodam: i po co to zawsze robiła i robi „Postępowa Demokracya“, bo ona to właśnie tak działa, jak tego świetnie dowodzi np. szereg brudnych artykułów p. Goreckiego w „Ludzkości“, lub choćby ostatnio p. Świętochowskiego w „Prawdzie“.

Nikt Pedeków nie „skazuje na milczenie“, ale nikt nie zniesie ich oszczerczych napaści; nikt z nas „mniejszości nie odbiera praw“, ale żadna większość na całym świecie nie może iść pod komendą mniejszości, a to jest jedynem źródłem, z którego płynie szalona, ślepa nienawiść różnego gatunku „postępowców“ do narodowców. Czy nie racya Pani Era Wicka?

„Dlaczego i kogo to nazywasz Pan (panie Paszkowski) pseudo-Polakami? Na jakiej zasadzie krzywdzisz Pan tych ludzi, rzeczników postępu, którzy na polskiej ziemi wyrośli, polskiej mowy używają, są najlepszymi synami swej ojczyzny i miłują ją gorąco, bo na pracę ku jej dobru nieraz wszystkie swe siły poświęcają, życie całe oddają?“—takie pytanie stawia p. Era Wicka p. Paszkowskiemu. Odpowiem na nie. Czy ci panowie, „rzecznicy postępu“, są rzeczywiście takimi pożytecznemi synami ojczyzny, jak ich tu przedstawia p. E. W.?—Oj! nie są takimi, daleko im, i bardzo. do takich. Bo gdzie byli panowie „wodzowie postępu“, gdy w Polsce wrzała śmiertelna walka z Hurkami, Apuchtinami i tylu innymi „pustoszycielami“ naszej krainy, gdy narodowcy wytężali wszystkie siły, by ratować zagrożoną już duszę narodu, a w nagrodę za to szli tłumami do Cytadeli, do Petropawłowska, na daleką Północ (np. posłowie: chłop—Nakonieczny, robociarz—Dziurzyński, Dmowski i z nimi legion cały narodowców)? Gdzie byli wtedy „postępowcy“? O! oni sprytni, oni się *nie narażali*, oni językiem tylko i piórem zwalczali — społeczeństwo polskie. Przypomnę artykuły „Prawdy“: np. „Człowiek-gąbka“ lub artykuł p. Artura Śliwińskiego o sztandarze amarantowo-białym, nazwanym przezeń „brudną płachtą“. Powtarzam, że takie artykuły pisywali ci pseudonajlepsi synowie swej ojczyzny. Rządowi było to na rękę, więc i im nie przeszkadzał w niczem, dzięki czemu żaden z „rzeczników postępu“ *nie zna* Cytadeli.

Pani Era Wicka, czy to tylko dla dobra Polaków postępowcy wznieśli, tak wspaniałe instytucye, jak „Towarzystwo kultury Polskiej“, „Wyższych Kursów Naukowych“, „Światło“, „Uniwersytet dla Wszystkich“ i t. p., czy też wyłącznie dla przeciwdziałania odpowiednim instytucyom *ogólno-narodowym* i wogóle dla zwalczania ruchu narodowego? Niech na to odpowie wyjątek z listu, pisanego do mnie na kilka tygodni przed wyborami do Dumy przez wiceprezesa Pedecyi w pewnem mieście prowincyonalnem: „W Królestwie mamy (pedecy) pewne dziesięć mandatów: szczególniej *dobrze* stoimy w Lubelskiem, *dzięki „Światłu“*. Może p. Era Wicka zechce wyjaśnić, co może mieć wspólnego *oświatowe* „Światło“ z *polityką*. Tak, pani Era Wicka, te „postępowe“ instytucye stworzono nie dla dobra Polski, a dla zwalczania wpływów narodowców, dla walki z „Macierzą Szkolną“ i wogóle dla tym podobnych celów, niemających nic wspólnego z podnoszeniem kultury polskiej.

Zgadzam się, że „zasadniczej różnicy w życzeniach“ P. D. i N. D. niema, ale proszę mi objaśnić, jaki „ideał o stopień wyższy, jak zwykle, u postępowców“ mają ci ostatni? Na czem polega ten „stopień wyższy“? Czy na rozbudzeniu nienawiści? czy na szkalowaniu, na obrzucaniu błotem (patrz „Prawdę“, „Ludzkość“, „Świt“) tego wszystkiego, co olbrzymia większość naszego narodu jako święte czci? Proszę to wyjaśnić otwarcie, szczerze, nie zaś półsłówkami, jak w nr 70. Po co rzucać wielkie słowa o „wyższych“ stopniach ideału na wiatr, dla efektu tylko? przecież takich słów „u nas teraz tak pełno, tak pełno wszędzie—pani Era Wicka—po co je jeszcze pomnażać“.

Paweł Grodecki.

Gandawa, 12 kwietnia 1907 r.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Echa zaburzeń w I-em gimnazyum żytomierskiem. Część uczniów, zaaresztowanych w dniu 30 ub. m. po nocy, spędzonej w «kozie» i po złożeniu przez nich zeznań, została wypuszczona. Pozostałych kilku chłopców przeprowadzono do więzienia. Krążą uporczywe pogłoski, że sprawa ich oddaną zostanie w ręce prokuratoryi. Jest to dosyć bądź co bądź, dziwne, tembardziej, że u nikogo z aresztowanych nie znalazła policya podczas rewizyi nic podejrzanego. W sprawie gimnazistów zaaresztowano również kilka osób prywatnych, które jakoby wiedziały o «spisku» uczniów przeciwko dyrektorowi. Nastrój ogólny uczniów i ich rodziców jest mocno przygnębiony.

Onegdaj, t. j. dnia 3 kwietnia, oczekiwany był w Żytomierzu inspektor okręgowy, Bazarewicz, który tu przyjeżdża w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów gimnazyalnych.

Co się tyczy egzaminów ostatecznych, to rada pedagogiczna zdecydowała, że wszyscy uczniowie klasy 8-ej dopuszczeni zostaną do nich z wyjątkiem jednego, który w ciągu roku nie wykazał dostatecznych postępów.

— **Za uchwały.** Włościanie m. Białej-Cerkwi umyślili—jak donosi «Kij. Goł.»—posłać uchwałę swoją posłowi ziemi kijowskiej — Fiedorowowi. Gdy uchwała została już zredagowana i przez 15 włościan podpisana, jednemu z nich przyszło do głowy, aby w celu rozpowszechnienia uchwały po wsiach sąsiednich, oddać uchwałę gminie do zaświadczenia. Skończyło się na tem, że uchwała została skonfiskowaną, włościanie zaś, którzy ją podpisali — aresztowani. Wystraszeni chłopi nie marzą już nawet o stosunkach ze swym posłem.

— **Napad anarchistów w Kamieńcu.** «Pod Kraj» podaje wiadomość, że przed kilku dniami trzech anarchistów napadło na dom Barawy przy ul. Długiej. Mieszkańcy domu, nie straciwszy przytomności, wezwali natychmiast policyę. Podczas pościgu jeden z anarchistów, nazwiskiem Kurnicki, zastrzelił się. Drugi — Kulczycki został raniony 5-ma kulami. Trzeci, jak się później dowiedziano, Szwed — lokaj dentysty Szestmana zdołał uciec. Następnego dnia zaaresztowano na ulicach 2 uczniów z 4-ej klasy, Lwowa i Pejcza i 2-ch z 5-ej — Butulewa i Śpiewaczewskiego. U jednego z nich wykryto laboratoryum materyałów wybuchowych, u innych — wydawnictwa nielegalne. Za powód do aresztowania uczniów posłużyła lista, znaleziona u zaaresztowanego anarchisty Kulczyckiego. Podobna liste znaleziono u Batulewa.

— **Skwira, gubernii. kijowskiej.** Pod przewodnictwem pełniącego obowiązki powiatowego marszałka szlachty p. Jełczaninowa odbyło się tu posiedzenie komisyi mieszanej, do unormowania godzin zajęć w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych pow. skwirskiego. Oprócz przewodniczącego komisya ta składała się z radnych ziemskich pp. Pawłockiego i Chojeckiego i pięciu przedstawicieli od właścicieli przedsiębiorstw z mm. Pawołoczy, Wołodarki, Skwiry i Chodorkowa, oraz 5 przedstawicieli od subjektów, włościan z Wołodarki, Toporowa, Starościniec i Pustowarówki. Wobec tego, że klasa handlowców jest reprezentowaną przeważnie przez Żydów, komisya postanowiła, że handel może odbywać się w niedzielę i święta po skończeniu nabożeństwa, czyli od godz. 12 do 8. Wyjątek stanowią święta główne, kiedy przedsiębiorstwa powinny być zamknięte w ciągu całego dnia. W sobotę natomiast pracownicy-Żydzi zwolnieni są od wszelkich zajęć. W dni powszednie handel trwa od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem z 2-godzinną przerwą na obiad. Godzina przerwy zależy od umowy z właścicielem. Zajęcia ponad określoną normę w sklepach spożywczych w celu uprzątnięcia produktów, podlegających łatwo zepsuciu, nie mogą trwać po nad jedną godzinę.

Handel ruchomy może odbywać się w niedziele i święta w ciągu całego dnia. Składy hurtowe natomiast powinny być zamknięte w niedziele i święta zupełnie.

Określone przez prawo godziny, wolne dla niepełnoletnich, przeznaczone na naukę, powinny być ustanowione po uprzedniem porozumieniu się właścicieli z rodzicami subjektów. P. Jełczaninow złożył *votum separatum*, w którem stanowczo protestuje przeciw świętowaniu w sobotę. P. J. uważa, że w danym razie prawo, pozwalając na przerwę handlu w sobotę w razie, kiedy większość stanowią Żydzi, miało na myśli ogólną przewagę ludności, nie zaś klasy, trudniącej się handlem. Obecnie przepisy, opracowane przez skwirską komisyę mieszaną, zostały odesłane do zatwierdzenia gubernialnemu zarządowi ziemskiemu.

B. M. CZOKER.

BŁYSK Z PRZESZŁOŚCI.

(Przekład z angielskiego).

Dwa lata temu bratu memu kazano spędzić zimę za granicą, ja zaś musiałam towarzyszyć mu w podróży. Udaliśmy się więc do południowej Francyi.

Częścią dla oszczędności, a częścią dla spokoju, unikaliśmy gwarnych miejscowości i paradnych hoteli, a odkrywszy niezmiernie uroczą mieścinę u stóp Pirenei, osiedliśmy tam w skromnym, ale doskonale urządzonym pensionie. Okolica była prześliczna, rzeka, płynąca pod naszemi oknami, obfitowała w pstrągi, rybołówstwo więc i zdejmowanie widoków uprzyjemniało nam wycieczki. W domu zaś mieliśmy bardzo miłe towarzystwo, przeważnie angielskie. Między innymi, znajdował się tam profesor Baines, uczona i sławna osobistość, o nadzwyczaj pięknej fizyognomii, dobrodusznym wyrazie twarzy i długiej brodzie, sięgającej mu po pas. Przyjechał on tu dla odpoczynku i cieszył się, że na czas jakiś pozbył się reporterów i codziennej poczty.

Była tam także mrs. Wynne, słuszna, przystojna blondynka i synek jej Bobby, pełen energii i dobrego humoru dzieciak. Ruchliwość jego i wesołość ożywiały dom cały. Chociaż jedynak nie był wcale popsutym, przeciwnie, odznaczał się dobrem sercem, dzielnością i rycerskością. Pułkownik Lille i jego żona, anglo-indyjska para, dawni znajomi pani Wynne, razem z nią tu przybyli. Mrs. Lille trochę chorowała na imaginacyę, poza tem kochała się w strojach, a w wolnych chwilach oddawała się podziwianiu maluśkiego swego pieska, który był niewiele większy od szczura. Mąż jej za to był pełen życia, opalony jak cygan przez indyjskie słońce, z olbrzymim białym wąsem i bardzo serdecznym sposobem bycia. Świetnie umiał się bawić z Bobby'm, który go mianował przyjacielem od serca.

Często urządzaliśmy wspólne wycieczki, a że zbliżała się siódma rocznica urodzin małego Wynne, postanowiliśmy dzień ten uczcić wielką wyprawą. Za cel podróży obraliśmy pewne bardzo stare miasteczko, niedaleko hiszpańskiej granicy, do którego udaliśmy się koleją.

Jechaliśmy wzdłuż rzeki, wznosząc się coraz wyżej w góry, aż dotarliśmy do bardzo wązkiej doliny, w której pociąg nagle się zatrzymał, ku wielkiej rozpaczy Bobba; malec zatrapiał nas pytaniami, dlaczego stoimy, na co i po co.

Jego zdaniem, kolej była obowiązaną jechać bez końca. Ja zaś dziwiłem się, że dotąd doszła, bo okolica była tak dziką, a skały tak nieprzystępne, iż wykucie w nich jakiejkolwiek drogi wydawało się niepodobieństwem. Olbrzymie góry otaczały nas z trzech stron, a miasteczko Vidarry składało się tylko z jednej długiej ulicy. W połowie tejże stał stary baskijski kościół, a otaczający go cmentarz zdawał się jedną masą irysów. Krzyże i nagrobki wychylały się, jakby z purpurowego morza, a stare mury świątyni osłonięte były jak firanką liliową wisteryą, od której świetnie odbijał czerwony dach. W jednej linii z miastem płynęła rzeka, a poza nią na wzgórzu widać było wspaniały średniowieczny zamek.

Zwiedziwszy wszystkie osobliwości w Vidarry, t. j. kościół i jedyny sklepik i nacieszywszy się przybyciem dyliżansu zaprzęgniętego w trzy muły, skierowaliśmy się do oberży i tam, w staroświeckim ale bardzo czystym pokoiku z widokiem na most i zamek, spożyliśmy śniadanie złożone z kawy, chleba i masła. Do pociągu mieliśmy je szcze dwie godziny.

Coby tu zrobić, aby czas zabić? Zwróciliśmy się z tem do gospodyni.

Pokazała nam swoją paradną sypialnię, ogród owocowy i króliki, ale jeszcze było nam tego za mało.

— Ot!—zawołała nagle—wiem już! możnaby zwiedzić zamek. Właściciele są w Paryżu, ale jedna moja znajoma farmerka ma powierzone sobie klucze, a ona dla mnie dużo zrobić gotowa. Poślę po nią.

— Doskonale—rzekła mrs. Wynne, która płynnie mówiła po francusku i zwykle służyła nam za tłómacza.—Pasyami lubię zwiedzać stare zamki.

— A cóż tam jest do widzenia?—gderliwym tonem spytał brat mój Hubert, który niezadowolony był z nieudanej wycieczki,

— Zamek jest bardzo stary i są tam śliczne ogrody, a wewnątrz dużo obrazów, bardzo dużo pięknych, wspaniałych obrazów!

— Oh! obrazów? A jakiego rodzaju.

— Nadzwyczajne mają być, mówią ludzie. A jeden w szczególności taki, że możnaby za cenę jego cały ten pokój złotem napełnić.

— Przez kogóż on malowany?

— Ah, tego nikt nie wie. Powiadają niektórzy, że to święty go namalował.

— A któż jest właścicielem zamku?

— Pani de la Vaye. Ona mieszka w Paryżu, tu jest jej za smutno. Byli oni kiedyś bardzo bogaci, teraz pozostał im tylko ten zamek i obrazy.

— Dziwię się w takim razie, że ich nie sprzedadzą—wtrącił pułkownik Lille przerażającą francuzczyzną.

— Widzi pan, jest temu na przeszkodzie jakiś testament, który zabrania obrazów z zamku wywozić. Gdyby nie to, dawnoby to już zrobili. Ot, idzie chłopak mojej sąsiadki z kluczami. Mówiłam, że pani Colbert bardzo jest uczynną.

Ruszyliśmy więc przez wązki kamienny most i wzdłuż stromej ścieżki pomiędzy rzeką a murem otaczającym zamek i wkrótce znaleźliśmy się w pięknym parku. Było to w kwietniu; bez i kamelie okryte były kwieciem, magnolie w pączkach, a dolna część wielkiego budynku, tak jak kościół wisteryą udrapowana. Zewnątrz wszystko uroczo się przedstawiało, aż żal brał, że tak wspaniała siedziba opuszczoną jest i niezamieszkałą. Wnętrze zamku przygnębiająco ponure robiło wrażenie. Wkrótce jednak zjawiła się pani Colbert i pootwierawszy okienice, z dumą nam ukazała rząd wspaniałych salonów i galeryi, których wszystkie ściany od góry do dołu pokryte były portretami i obrazami religijnej treści, przeważnie hiszpańskiej szkoły. Hubert, jak zwykle krytykował i kpił, ale musiał przyznać, że było parę murillów i jeden przynajmniej Velasquez, rzeczywiście wielkiej wartości. Mały Bobby z początku nie miał ochoty oglądać brzydkiego domu. Byłby wolał w ogrodzie gonić za motylami, ale matka jego, znająca lekkomyślność syna, obawiała się go samego zostawić i namówiła aby nam towarzyszył. Uważałam, że w miarę jak coraz dalej w zwiedzaniu posuwaliśmy się, dzieciak stawał się coraz bardziej milczącym i spokojnym. Stanął w oknie mającym widok na rzekę i miasto i głęboko się zamyślił, gdy zaś odwrócił się do mnie, twarz jego miała jakiś dziwny, prawie przerażony wyraz.

Doszedłszy do końca galeryi, pani Colbert zwróciła uwagę naszą na obraz, przedstawiający rycerza w zbroi, a nazwany świętym Jerzym. Było to niezaprzeczenie przepyszne malowidło. Twarz była pełna charakteru i siły, a oczy zdawały się patrzeć i hypnotyzować.

— Oto on!—pyszniła się klucznica.—Wart on fortuny. Ludzie zjeżdżają tu z końca świata, aby go oglądać, a przecież nikt powiedzieć nie umie, kto go namalował.

— Tak—mruknął profesor—to tak, jak tą sławna drewniana dziewica w Norymbergii. Autor jej również nieznany.

Bobby, który był się do nas zbliżył, stał wpatrzony w obraz, jak gdyby oczów odeń oderwać nie mógł.

— Podoba ci się, synku?—spytała go matka; widzisz, jest to portret wielkiego rycerza; nikt nie wie, kto go zrobił, ale to nic nie szkodzi. Pomimo to jest piękny. Nieprawdaż?

— Tak—poważnie odparł malec, a po chwili milczenia dodał:—Ja wiem kto go namalował.

— Co takiego?

— Tak, ja sam go namalowałem.

— Ach ty głuptasie, jak możesz pleść takie nonsensa?

— To nie jest żaden nonsens—odparł tupiąc nogą i z błyszczącemi oczyma. To jest prawda, prawda! Czyż ja kiedy kłamię?

— Ależ, kochanie moje, pierwszy raz go widzisz, a wiesz przecie, że nawet prostej linii narysować nie potrafisz.

— A jednak to prawda—upierał się chłopak ze łzami w oczach.—Malowałem go w wielkim, kamiennym pokoju i podłoga była kamienna.—Dreszcz po nim przeszedł. Tak, pamiętam doskonale.—I spojrzał na matkę z tragicznym wyrazem twarzy.

Mrs. Wynne patrzyła na niego z zadziwieniem i niepokojem. Czy dziecko zmysły postradało? Zdjęła mu kapelusz i dotknęła czoła.

— Czy cię głowa boli, kochanie? — spytała.

— Nie! — odparł, odpychając ją i na wpół z płaczem.—Mama myśli, że ja zmyślam i nie wierzy mi.

— Co nie wierzy? — spytał profesor, zbliżając się, dlaczego nie chcą ci wierzyć, mój Chłopcze?

— Dlatego, że powiedziałem, iż to ja namalowałem ten obraz, a to przecież prawda—wołał Bobby, wskazując rączyną malowidło w najwyższem podnieceniu.

— A kiedy go namalowałeś? powiedz mi, a ja ci uwierzę—uspakajał go profesor.

— Czy ja wiem, kiedy? To już tak dawno, że zapomniałem. Widzę tylko obraz i rzekę. Pewnego dnia—utopił się w niej człowiek — niedaleko mostu. Nazywał się Roco — pamiętam to —i — i — jeśli odwrócicie obraz, to znajdziecie tam trzy czerwone krzyże na płótnie, to mój znak, mój znak!

— Obawiam się, że Bobby dostał udaru słonecznego, rzekła do nas mrs. Wynne, zawsze biega bez kapelusza. — Zwracając się do niego, dodała: No dobrze już, dobrze kochanie, już ci zupełnie wierzę, ale teraz chodź, pójdziemy do ogrodu, będzie tam weselej, mnie ten brzydki zamek się nie podoba.

Bez najmniejszego oporu dziecko dało się wziąć za rączkę i posłusznie za matką pobiegło.

— Dziwne!—zawołał profesor.—Nie można naprawdę powiedzieć, co takie dziecko może pamiętać, a co nie. Przyznaję, że chciałbym bardzo obraz ten odwrócić, czy nie możnaby tego zrobić?—dodał, zwracając się do pani Colbert i ofiarowując jej dziesięciofrankówkę.

W takim zapadłym kącie, jak Vidarry, dziesięciofrankówka jest wszechpotężną. Obraz został zdjęty ze ściany i odwrócony.

Jakoż, na zakurzonem płótnie, okazały się trzy wielkie, cokolwiek spełznięte czerwone krzyże!

— Pan i ja, pułkowniku—rzekł profesor—nie potrzebujemy się temu dziwić. Obaj przebywaliśmy na wschodzie i wiemy, że tam wszyscy wierzą w reinkarnacyę, jak w najzwyklejszą rzecz.

Pułkownik skinął głową.

— Zapewne: ale tu —

— Tu dziecko rzuciło jedno spojrzenie w przeszłość. Był to tylko błysk. Zapomni go i więcej się to nie powtórzy.

— Chyba pan w takie brednie nie wierzysz?—zaprotestował Hubert.

Profesor i pułkownik spojrzeli na siebie znacząco i uśmiechnęli się.

— Wierzę tak w ewolucyę ciała, jak i w ewolucyę ducha—rzekł uczony.—Ale chodźmy, zdaje mi, że mrs. Wynne nas woła.

Na dziedzińcu przed zamkiem znaleźliśmy panią Wynne, naglącą nas do pospiechu, ponieważ dziesięć minut już tylko brakowało do odejścia pociągu. Bobby, z kapeluszem w ręku, gonił za motylami. Błysk zgasł i dziecko nic już nie pamiętało.

— A toście długo oglądali te brzydkie obrazy—zawołał malec.—Patrzcie no, jakiego pięknego pomarańczowego motyla złapałem. Będę musiał w kieszeni go trzymać, aż do chwili, kiedy go włożę do flaszki z chloroformem.

— Nie chciałbyś też spełnić dobrego uczynku, mój chłopcze?—spytał go profesor.—Miałeś przyjemne urodziny, nieprawdaż?

— Oh! pyszne!

— No, to wypuść tego motyla. Jemu także życie miłe.

— Kiedy on taki ładny! No, ale niech tam, leć!—I pomarańczowy więzień na wolność został wypuszczony.

Przez całą drogę do domu Bobby dokazywał, jak gdyby nic nie zaszło.

Na ostrożne pytanie odrzekł, że oglądanie takich brzydkich obrazów bardzo nudnem znajduje. Najwidoczniej piękny święty Jerzy najmniejszego wspomnienia w umyśle jego nie pozostawił. Główny aktor dziwnego tego zdarzenia zapomniał o nim najzupełniej.

Podsłuchałam, jak profesor szeptał do pułkownika:

— Tak, tak, okienko na przeszłość otworzyło się na chwilę, rzadkie to bardzo zjawisko, ale teraz zamknęło się na zawsze.

— **Lipowiec**. Skonstatowano tu kilka wypadków tyfusu plamistego. Niebezpieczeństwo, grożące całej ludności, w razie gdyby choroba przybrała rozmiary epidemii, zmusiło miejscowe władze do przedsiębrania energicznych środków zapobiegawczych. Mieszkania, w których znajdowali się chorzy, zostały ściśle przedezynfekowane. Na razie nie skonstatowano więcej wypadków zapadania na tę chorobę.

— **W. Borszczów** (pow. radomyskiego). Miejscowa właścicielka majątku Borszczów, p. Jeremiejewa ofiarowała 3 dziesięciny, 1,920 sąż. kw. gruntu na urządzenie ziemskiej szkoły ludowej Aleksicjewskiej. Komisya do spraw gospodarki ziemskiej i miejskiej przy ministerstwie spraw wewnętrznych ofiarę tę zaakceptowała.

— **Sklepy spożywcze**. Wśród włościan gubernii kijowskiej w ostatnich czasach daje się zauważyć dążność do otwierania gromadzkich sklepów spożywczych. W tych dniach starosta wsi Kwitki, pow. kaniowskiego, oraz wsi Popielnia, pow. skwirskiego zwrócili się do ziemstwa w imieniu gminy z prośbą o przysłanie ustawy podobnych sklepów. Podania takie obecnie napływają coraz częściej.

— **Martynówka** (pow. kaniowskiego). D. 29 marca w nocy do chaty 80-letniej staruszki, wdowy L. Chołodowej, wtargnęło przez wyłamane okno dwóch rabusiów. Jeden z nich ściągnął staruszkę z pieca na podłogę i zaczął ją dusić za gardło, drugi zaś rozpoczął poszukiwania pieniędzy po chacie. Wystraszona staruszka przyznała się, że ma 20 rb., schowane za obrazem świętym. Rabusie pieniądze zabrali i, wybiwszy na pożegnanie Chodołowej 3 zęby, uciekli. Podejrzenie pada na Mykitę, Iwanienkę i Pawła Carenkę.

— **Nieudana ekspropryacya**. O godzinie 3 w nocy na d. 4 kwietnia na stacyi kolei Połud.-Zachod. «Popielnia», podczas zatrzymania się dążącego do Kijowa pociągu osobowego nr 14, w którym są przywożone do głównej kasy zarządu kolejowego pieniądze ze stacyi, miał miejsce następujący wypadek. Dyżurujący pomocnik naczelnika stacyi, p. Karpina. wyszedłszy z dworca, skierował się do wagonu służbowego w celu opuszczenia do znajdującej się w tym wagonie żelaznej skrzyni pakietu z pieniędzmi. Noc była zupełnie ciemna na zaledwie oświeconym peronie znajdowało się tylko parę osób. W chwili, kiedy Karpina podchodził do służbowego wagonu, z sąsiedniego wagonu wyszło dwóch ludzi, którzy, podbiegłszy do Karpiny i grożąc mu rewolwerami zażądali pieniędzy «na cele rewolucyjne». P. Karpina trzymał w ręku pakiet z kwitami i innymi dokumentami kasy oszczędnościowej Banku państwowego. Pakiet ten Karpina oddał jednemu z «eksproprjatorów», którzy potem zbiegli w pole. Pakiet zaś z pieniędzmi, przeszło 5,000 rb., znajdujący się w kieszeni paltota p. Karpiny, ocalał.

KRONIKA.

— **Rekolekcye** w kościele św. Aleksandra rozpoczną się w d. 7 b. m., w sobotę o godzinie 5-ej popołudniu. Rekolekcyom przewodniczyć będzie jeden ze znakomitszych mówców zagranicznych przy współudziale grona zaproszonych kapłanów.

— **Z uniwersytetu.** Dziś o godz. 7-ej wieczorem, w XVI auli odbędzie się posiedzenie „Stowarzyszenia Przyrodników“, na którem honorowy członek Stowarzyszenia, pryw.-doc. Markow, będzie miał odczyt na temat: „Geografia, jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość“.

W piątek, d. 6 kwietnia, o god. 7½ wieczorem w XVII auli odbędzie się następne posiedzenie „Stowarzyszenia Przyrodników“, na którem prof. Andrusow będzie miał odczyt na temat: „Co trzeba badać na ekskursyach geologicznych“.

— **Panama kanalizacyjna**. Protokół, sporządzony przez komisyę miejską w sprawie nadużycia T-wa kanalizacyjnego, które spuszczało przeszło pół miliona wiader nieczystości do Dniepru, wywołał całą burzę wśród władzy miejscowej. Nazajutrz po sporządzeniu protokółu na pole irygacyjne został wydelegowany przez gubernatora pomocnik inspektora lekarskiego, p. Niejołow. Dozorcy pól irygacyjnych pokazali p. N. tylko część pól, kiedy zaś zbliżył się on do rowu, dalej go niepuścili, ostrzegając, że tu już zaczyna się bagno rzeczne, w którem on wraz z koniem może utonąć. Nie znając miejscowości, p. N. uwierzył i wskutek tego nie dobrnął do tego miejsca, z którego można było zaobserwować kanał, łączący pola z Dnieprem. Rezultatem tej powierzchownej obserwacyi była relacya, że nieczystości pozostają na polach irygacyjnych. Po inspektorze lekarskim na pola irygacyjne udał się pełniący obowiązki policmajstra p. Maszir razem z komisarzem policyjnym cyrkułu podolskiego. Dozorcy i tych panów starali się przestraszyć, ale p. M. okazał się mniej łatwowiernym i osobiście dotarł do początku rzeczki Poczajny, brodząc po kolana w błocie. Badania jego potwierdziły protokół komisyi.

Wkrótce potem prezes T-wa kanalizacyjnego, inżynier Peczkowski, pomieścił w „Kijewlaninie“ artykuł, w którym zaprzeczył oskarżeniom komisyi i pomocnika policmajstra, twierdząc, że do Dniepru przez kanał spuszczają wodę wierzchnią, powstałą wskutek zasp śnieżnych w basenach do oczyszczania nieczystości. D. 31 marca członek zarządu miejskiego, p. Burczak, zbadawszy na miejscu powtórnie całą sprawę, znowu spostrzegł, że nieczystości wpadają do Poczajny, a stamtąd do Dniepru z tą różnicą, że kierunek ścieku został już zmieniony: kanał podziemny, na 15 sążni głębokości, odprowadzał je w stronę o 1 wiorstę na łąki miejskie, skąd one już trafiały do Dniepru.

D. 3 kwietnia na pole irygacyjne wyruszyła znowu komisya, złożona z peł. ob., policmajstra p. Maszira, pomocnika inspektora lekarskiego p. Niejołowa, członka zarządu miejskiego, p. Burczaka, inżyniera miejskiego p. Smirnowa i t. d. w celu ostatecznego zbadania całej tej sprawy. Komisya ta znalazła, że nieczystości, z kolektora spływają do basenów zimowych, skąd już, jako „wody z zasp śnieżnych“, z szaloną szybkością pędzą przez rów, zamaskowany łoziną, na łąki miejskie, a stamtąd przez specyalny kanał, wykopany na granicy między łąkami i polami irygacyjnemi do Poczajny i Dniepru. Wobec tak oczywistych dowodów prezes T-wa kanalizacyjnego, p. Peczkowski, oznajmił, że dotychczas nie wiedział nic o tem, że łąki nie są oddzielone od pól irygacyjnych okopem i że między niemi jest bezpośrednia komunikacya. Następnie p. P. oświadczył, że przyłącza się w zupełności do protokółu, sporządzonego przez komisyę i jako obywatel miasta uważa za swój obowiązek stać na straży interesów sanitarnych miasta i zapobiedz spuszczaniu nieczystości do Dniepru. Wobec tego kanał na polach irygacyjnych został natychmiast zasypany. Do odpowiedzialności sądowej będzie pociągnięty bezpośredni sprawca całego nadużycia, dzierżawca pól irygacyjnych, p. Jakubowski, który, chcąc osuszyć pola w ten sposób, postanowił usunąć nieczystości.

— **Uzależnienie straży ogniowej od miasta.** Prezes komisyi przeciwpożarowej w Petersburgu zawiadomił prezydenta miasta, że, stosownie do jej postanowienia, kijowska miejska straż ogniowa została postawioną w zależności od Rady miejskiej.

— **Rozporządzenie gubernatora**. Gubernator kijowski prosi policyę o przedstawienie mu w najkrótszym przeciągu czasu listy osób, poszkodowanych podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Listy tej zażądało ministerstwo spraw wewnętrznych.

— **Zamiast zesłania.** Zesłanemu drogą administracyjną do gub. archangielskiej na lat 3 Z. Rozenfeldowi, po powtórnem rozparzeniu sprawy, pozwolono na zamieszkanie w miejscu urodzenia wraz z oddaniem go pod nadzór policyi na lat 2.

— **Precz z gazetami.** Monarchiści kijowscy z p. Józefowiczem na czele wystąpili przeciwko „rewolucyjnym“ gazetom i w tych dniach zażądali od policmajstra, aby ze ścian domu ludowego niezwłocznie usunięto witryny, w których codziennie umieszczane są gazety: „Kijowska Myśl“ i „Kijowski Gołos“. Witryny te znajdowały się na placu Troickim.

— **Deputacya dzierżawców**. Grono dzierżawców okręgu apanażowego gub. podolskiej zamierza wysłać do Petersburga deputacyę, w celu ostatecznego wyjaśnienia sprawy przedłużenia terminu dzierżawy i nabywania na własność gruntów apanażowych.

— **Na Dnieprze.** Wczoraj przybył do Kijowa pierwszy parostatek osobowy z pasażerami z Pińska.

Nawigacya na Dnieprze pod Mohylowem rozpoczęła się dnia 31 marca; na dopływie Soż—2 kwietnia: na dopływie Diesna—3 kwietnia.

— **Skargi na p. Nawrockiego**. P. Generał-gubernator otrzymał od kilku osób skargę na sprzedawanie przez starszego radcę zarządu gubernialnego p. Nawrockiego urzędów policyjnych. Obecnie, w pierwszym wydziale zarządu gubernialnego urzędnik do specyalnych poleceń przy gener.-gubernatorze przeprowadza nadzwyczajną rewizyę.

— **Rewizya więzień**. Wobec licznych próśb o rozszerzenie i budowanie więzień, ministerstwo spraw wewn. wydelegowało specyalnego urzędnika z poleceniem wyjaśnienia stanu więzień gubernialnych na miejscach.

— **Skarga.** Mieszczanie m. Wasilkowa podali do gubernatora skargę na nieprawidłowe wybory niektórych radnych, żądając skasowania wyborów. Skarga ta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu komisyi do spraw miejskich. Na temże samem posiedzeniu komisya rozpatrzy około 4-ch oświadczeń o nieprawidłowych czynnościach prezydentów miejskich gub. kijowskiej.

— **Powrót p. A. Niewierowa.** D. 6-go kwietnia powraca do Kijowa zarządzający kancelaryą generał-gubernatora p. Niewierow. W przyszłym tygodniu, p. N. ma wyjechać do gub. podolskiej i wołyńskiej, celem przeprowadzenia rewizyi powiatowych zarządów policyjnych.

— **Konsul austryacko - węgierski**, p. Rychard Meszede, korzystając z udzielonego mu urlopu, wyjechał zagranicę. Zarząd konsulatem objął sekretarz, p. Roman Dinter.

— **Wygnaniec.** „Kij. Gołos“ donosi, że na mocy rozporządzenia generał-gubernatora wojennego, wikaryusz kościoła Najśw. Maryi Panny, ks. Kornacki skazany został na opuszczenie Królestwa Polskiego. Ksiądz Kornacki zamieszka pododno w Kijowie.

— **Jeszcze kilka słów w sprawie morderstwa na Kreszczatiku.** W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb ofiar ohydnego mordu na Kreszczatiku. Zamordowana A. Muszałowska była osobą niezbyt starą, nie siwą, lecz pod wpływem strachu, spowodowanego mordowaniem w jej oczach p. Kieszkowskiej, osiwiała zupełnie. Obydwie kobiety najwidoczniej były bardzo silne i rzecz podziwu godna, że dwaj wyrostki zdołali je zamordować. Walka prawdopodobnie była bardzo długotrwałą.

Ojciec jednego z morderców, Iwanow, szwajcar szkoły realnej, jest niepocieszony. Lecz morderstwo to oddziałało nad wyraz przygnębiająco na starszego brata Iwanowa, Mikołaja, urzędnika poczt i telegrafu.

OSOBISTE.

Były policmajster kijowski, pułkownik W. I. Cichocki wyjechał do Petersburga.

— KRADZIEŻE. W nocy, z dnia 3 kwietnia, z posesyi Szatowa (W. Wasilkowska Nr 139) skradziono 4 konie, które były własnością L. Łandakowskiego. Konie oceniono na sumę 350 rb.

— Z mieszkania subiekta traktyerni Rycherta, p. A. Osipowa (Bulwar Bibikowski Nr 57) skradziono 200 rb.

— GRABIEŻ. W dniu 3 kwietnia, na przechodzącego przez ulicę Bracką, Piotra Sobolewa, napadło 3 chuliganów, którzy zabrali mu worek z rzeczami i niewielką kwotę pieniędzy i zbiegli.

— BÓJKA. Onegdaj podczas bójki, wynikłej na ul. Bezakowskiej, pomiędzy pozbawionym praw J. Isajenkiem a K. Kulinkinem, J. z taką siłą pchnął Kulinkina na bruk, że ten ostatni uległ złamaniu ręki. Pogotowie ratunkowe odwiozło K. do domu.

Dział ekonomiczny.

Przewóz kamienia budowlanego i wapiennego. Administracya dróg żelaznych Południowo-Zachodnich zawiadomiła wszystkie zakłady przemysłowe, a zwłaszcza cukrownie w tutejszym kraju, że ma obecnie do rozporządzenia większą ilość platform i wzywa te fabryki, aby przyśpieszyły przewóz potrzebnego im kamienia budowlanego i wapiennego, gdyż, z chwilą rozpoczęcia sezonowych robót kolejowych, znaczna ilość odkrytego taboru ruchomego będzie użytą do tego ostatniego celu.

Pożyczki w banku państwa pod zastaw cukru. Zarząd Towarzystwa cukrowników zrobił przedstawienie do Banku państwa o wydanie pod zastaw cukru, wypuszczonego w grudniu ubiegłego roku na rynek wewnętrzny w ilości 4 mil. pudów, pożyczek po 2 rb. 25 kop. na pud kryształu i 2 rb. 75 na pud rafinady, z przedstawieniem solo weksli na pożyczoną sumę.

Jak się dowiadujemy, są widoki na pomyślne załatwienie tego podania, prawdopodobnie jednak cyfra pożyczki zostanie obniżona.

Rozszerzenie działalności Towarzystwa „Karbonik“ w Kijowie. Ostatnie walne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa dla produkcyi ciekłego kwasu węglanego pod firmą „Karbonik“ w Kijowie postanowiło wprowadzić do tej fabryki dwie nowe gałęzie wytwórczości, a mianowicie; wyrób sztucznego lodu, ciekłego tlenu i innych zgęszczonych gazów, a także wprowadzić akcye Towarzystwa na giełdę. Za rok 1906 została wydana dywidenda 9,9 proc. od kapitału zakładowego 200,000 rb. t. j. po 24 rb. 75 kop. na akcyę 250 rublową.

Międzynarodowe normy w handlu nasionami buraczanemi. Dn. 11 (24) maja r. b. odbędzie się w Wiedniu zebranie wybranej w Bernie w sierpniu ubiegłego roku międzynarodowej komisyi dla opracowania jednolitych metod oceny nasion buraków cukrowych, które byłyby obowiązujące w międzynarodowym handlu tymi nasionami. Dotąd, jak wiadomo, największe zastosowanie mają tak zwane Magdeburskie normy.

Przedstawicielem rosyjskiego cukrownictwa w komisyi jest dyrektor laboratoryum wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, prof. Żukow. W pracach komisyi mogą brać udział, w charakterze gości z doradczym głosem, także i producenci nasion i kupcy.

Rosyjski Bank dla handlu zewnętrznego wypłaca akcyonaryuszom, jako dywidendę za 1906 rok, 2 miliony rubli, t. j. 10 proc. od kapitału zakładowego 20 mil. rb., a 25 rb. na akcyę 250-rublową.

Powództwo o straty, wynikłe wskutek rozruchów agrarnych. Petersburska izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego, którym zostało uchylone powództwo Towarzystwa fabryk cukru braci Tereszczenko do II rosyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń o wynagrodzenie strat w sumie 1 i pół miliona rubli, wyrządzonych przez pożar Michajłowskiej rafineryi, podczas rozruchów agrarnych w czernihowskiej gub. w lutym 1905 r.

Kursy gorzelnictwa. Przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie odbędą się w roku bieżącym kursy gorzelnictwa, które się rozpoczną dn. 1 czerwca n. st. i trwać będą do końcowych dni lipca.

Na kursy przyjmowani będą gorzelani, ich pomocnicy i praktykanci, którzy odbyli conajmniej dwuletnią praktykę i ukończyli lat szesnaście.

Kursy, podobnie jak w roku zeszłym, obejmą wykłady niezbędnych działów: arytmetyki, geometryi i rachunkowości gorzelniczej, fizyki i nauki o kotłach, pompach i ziemiach; chemii nieorganicznej, organicznej i sposobów oczyszczania i skażania spirytusu; budowy aparatów gorzelniczych i rektyfikacyjnych; technologię gorzelnictwa, mikrobiologię, prawo akcyzowe i fabryczne. Ogółem wykładów będzie godzin 250.

Obok wykładów prowadzone będą zajęcia praktyczne w pracowniach chemicznej i drobnowidzowej, przyczem słuchacze będą zaznajamiani z najważniejszymi i nowszymi sposobami badania przebiegu fabrykacyjnego, jego kontroli i stosowania środków, udoskonalających przeróbkę produktów surowych.

Producenci krochmalu w Królestwie Polskiem zawarli między sobą umowę, według której wszystkie fabryki łączą się w syndykat i podnoszą ceny krochmalu o 20 proc.

Cukrownia Dżuryn. Termin istnienia Towarzystwa akcyjnego cukrowni „Dżuryn“ (gub. podolska, pow. jampolski), dzierżawiącego tę fabrykę od hr. Romana Piotra Bnińskiego, został prolongowany do dn. 1 stycznia 1931 r.

Ostatnie wiadomości.

Demonstracye rumuńskie w Siedmiogrodzie. Z powodu jarmarku w Vajda Hunyad w Siedmiogrodzie, zebrała się znaczna liczba Rumunów z oznakami rumuńskiemi. Na wezwanie burmistrza, aby zdjąć te oznaki, dwóch Rumunów stawiło opór, wskutek czego zostali aresztowani. Wtedy tłum kilkuset ludzi zaatakował ratusz, żandarmerya jednak rozproszyła demonstrantów i przywróciła spokój. Rumuni udali się następnie na rynek, gdzie zabili jednego Włocha, który występował w obronie Węgrów. Sprawcę zabójstwa uwięziono. Wśród robotników włoskich panuje silne wzburzenie z powodu tego wypadku.

Spotkanie monarchów. Donoszą z Malty, że królestwo angielscy przybędą d. 18 b. m. do Gaety, gdzie nastąpi spotkanie z królem Wiktorem Emanuelem.

Z Turcyi. Serbia dąży, według wiadomości z Konstantynopola, do konwencyi pocztowej z Turcyą co do taryfy pocztowej przekazów i pakietów. Poselstwo serbskie poczyniło odpowiednie kroki.

Po otrzymaniu z obu stron wyjaśnień, tureckie sfery decydujące uspokoiły się co do wizyty króla włoskiego w Atenach.

Normowanie pracy w kopalniach. Rząd belgijski cofnął projekt regulujący pracę w kopalniach. Socyaliści zamierzają z tego powodu manifestacyę z protestem przeciw cofnięciu tej ustawy. W rewirze węglowym Leodyum przy głosowaniu nad 8-miogodzinnym czasem pracy 32,000 głosów było za, 210 przeciw temu.

Sprawa ks. Juin. Paryski sąd apelacyjny skazał ks. Juin na 16 franków kary za wzywanie do oporu przeciw ustawie separacyjnej.

Nowy ambasador francuski w Wiedniu, p. Filip Crozier był d. 13 b. m. na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa i wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

Sprawa zabójstwa Petkowa. Proces przeciwko zabójcom ministra Petkowa odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przed sądem wojennym. Opozycya czyni zabiegi przeciw przekazaniu sprawy trybunałowi wojennemu.

Wizyta króla serbskiego. Donoszą z Belgradu, że król Piotr, ma zamiar tej wiosny odwiedzić króla włoskiego, który ma mu w lecie oddać wizytę. Byłaby to pierwsza wizyta króla serbskiego od czasu jego wstąpienia na tron.

Ucieczka Rajsulego. Hiszpański dziennik „Corespondencia“ donosi z Tangeru, że Rajsuli zamierza uciec do Hiszpanii, do czego mają mu dopomódz Europejczycy.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 4 kwietnia. Obydwa Koła polskie przyjęły ostatecznie projekt autonomii Królestwa. Projekt ten przed wniesieniem go pod obrady Dumy zostanie ogłoszony w pismach.

Krążą pogłoski, że wice-minister spraw wewnętrznych, Kryżanowskij, opracował nową ustawę o wyborach do Dumy. Według tej ustawy cenzus wyborczy ma być podniesiony.

Stosunek Stołypina do Dumy i odwrotnie polepsza się. Konflikt, wynikły z powodu ekspertów, jest już prawie załagodzony.

„Riecz“ komunikuje, że Gołowin zwrócił się za pośrednictwem ministra Dworu z prośbą o audyencyę. W odpowiedzi na to Fryderiks zapytał, w jakim celu Gołowin stara się o to. Gołowin odpowiedział, iż chce Monarsze zakomunikować o rozwoju prac Dumy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 4 kwietnia.—Komisya do spraw interpelacyi po rozpatrzeniu projektu interpelacyi, wniesionego przez frakcyę soc.-demokratyczną w sprawie wydelegowania bar. Taube do rejonu bakińskiego, orzekła, że interpelacya nie zawiera żadnych danych, na podstawie których możnaby było zarzucić rządowi bezprawie w jego działalności i postanowiła nie wnosić interpelacyi. Wobec jednak doniosłej roli, jaką w przemyśle gra przemysł nafciarski w Baku, komisya prosi rząd o udzielenie Dumie w porządku, przewidzianym w 40 art., wyjaśnień co do stanu rzeczy w rejonie bakińskim. Przedstawiciel soc.-demokratów zaaprobował wspomniane orzeczenie komisyi.

W sprawie interpelacyi, wnoszonej przez frakcyę soc.-demokratyczną co do działalności ekspedycyi karnej w Lanczchutach, komisya uznała za możliwe zainterpelować rząd, czy wie o tem, że kary są nakładane na ludność bez objaśnienia przyczyn, oraz jakie środki rząd zamierza przedsięwziąć w celu zapobieżenia nakładaniu bez żadnej podstawy kar.

Petersburg, 4 kwietnia.—W sprawie interpelacyi, wniesionej przez frakcyę socyal - demokratyczną co do zajścia, wynikłego w więzieniu ryskiem, komisya uchwaliła odłożyć wniesienie interpelacyi do czasu zbadania ogólnej sytuacyi więźniów politycznych w Cesarstwie, motywując swoją uchwałę tem, że wiadomości, otrzymane przez frakcyę, o oddaniu więźniów pod sąd polowy, nie są oparte na niezbitych danych i że postępowanie administracyi więzienia ryskiego, sprzeciwiające się prawu, nie jest wypadkiem wyjątkowym. Przedstawiciele frakcyi socyal - demokratycznej zaaprobowali uchwałę komisyi.

Komisya do spraw wolności sumienia wybrała na prezesa Tieslenkę, na sekretarza Leonasa. Posłowie staroobrzędowcy zwrócili się do komisyi z prośbą o odłożenie rozpoznawania kwestyi staroobrzędowców do czasu rezolucyi, która ma zapaść na ogólnopaństwowym zjeździe staroobrzędowców, który to zjazd odbędzie się wkrótce w Moskwie.

Petersburg 4 kwietnia. — Komisya parlamentarna do rozpatrzenia projektu prawa o nietykalności osobistej przyjęła ostatecznie art. pierwszy w brzmieniu opracowanem przez zeszłoroczną Dumę: „nikt nie może być karanym nie na mocy wyroku sądu“, w rządowym projekcie prawa zamiast wyrazów „wyroku sądu“ powiedziano „w drodze ustanowionej przez prawo“. Sprawę kar dyscyplinarnych za pogwałcenie statutów oraz kar, nakładanych przez instytucye stanowe, postanowiono rozpatrzeć przy redagowaniu art. projektu prawa, znoszących istniejące przepisy.

Finansowa komisya parlamentarna wybrała na referenta w sprawie podatku dochodowego Kutlera. Projekt etatu pracowników kancelaryi Dumy państwowej został zaaprobowany przez radę ministrów z nieznacznemi zmianami.

Petersburg, 3 kwietnia.—Na prezesa komisyi parlamentarnej, obradującej nad sprawami osób, pozbawionych pracy, obrano leadera socyal-rewolucyonistów Gorbunowa, na sekretarza zaś Aleksinskiego.

Komisya miejska do spraw o stowarzyszeniach uwzględniła skargę założycieli stronnictwa Wolności Ludu, Hessena, Kaminki, Milukowa i Struwe'go, wniesioną wskutek niezlegalizowania stronnictwa. Skargę postanowiono przedstawić senatowi.

Petersburg, 3 kwietnia.—Karę śmierci zamieniono na ciężkie roboty: w Charkowie Jarowemu i nieznajomemu, biorącym udział w napadzie zbrojnym na zarząd gminny; w Warszawie—Orzechowskiemu i Głowaczowi. W Ekaterynosławiu ułaskawiono Piotra Kibienkę.

W poniedziałek, pod przewodnictwem ministra oświaty, rozpoczęły się posiedzenia zjazdu rektorów i dziekanów wszystkich uniwersytetów rosyjskich, z wyjątkiem tomskiego, z udziałem dyrektorów wyższych specyalnych zakładów naukowych. Zebranie zajęło się rozpatrywaniem sprawy organizacyi studenckich.

Parlamentarna komisya do rozpatrzenia projektu prawa o nietykalności osobistej pierwsze trzy artykuły projektu rządowego przyjęła bez zmian zasadniczych z niewielkiemi tylko poprawkami redakcyjnemi.

Petersburg, 3 kwietnia. — W Jenkowie 9 zbrojnych napastników ograbiło sklep monopolowy. W Krasnojarsku, w obecności licznej publiczności, młody człowiek zabił starca. W Odesie przy ulicy Bugajewskiej ograbiono sklep monopolowy. W Słominie dokonano napadu na dom przemysłowca Kahana. Pod Lidą pięciu zbrojnych napastników raniło na szosie dwóch przechodniów.

W Ekaterynosławiu na przedmieściu Kamienny Brod, niejaki Taranow zabił swego ojca, zadawszy mu 24 rany. W Łodzi, w nocy, do domu Metza, wpadli uzbrojeni ludzie w celu zabicia go. Metz zdołał uciec. Podczas ucieczki, wyskakując z okna pod strzałami napastników, złamał nogę. Na ulicy Częstochowskiej został postrzelony robotnik; na rogu ulicy Wółczańskiej trzech niewiadomych raniło ciężko robotnika, lżej—robotnicę.

Baku. 3 kwietnia.—Rozlepiono ogłoszenia o pensyach minimalnych, ustanowionych na ogólnem zebraniu właścicieli statków, oraz przepisy, w znacznym stopniu polepszające byt robotników okrętowych. Statki naładowane mazutem, zostały wyprawione i obsadzone załogami wojskowemi. Tylko właściciele 15 statków, dotąd jeszcze niezafrachtowanych, wbrew własnej chęci, nie mogą zgodzić się na poniesienie większych wydatków, wskutek braku odpowiednich funduszów.

Pińsk, 3 kwietnia. — W podziemiach kościoła wykryto proklamacye i pieczęć fińskiej uczniowskiej organizacyi rewolucyjnej.

Moskwa, 4 kwietnia. — Student Zagriażski, aresztowany za udział w grabieży, dokonanej na kolei Moskiewsko-kurskiej, przyznał się do winy. Przestępca twierdzi, że do grabieży namówił go b. urzędnik kolei Moskiewsko-Kazańskiej, biorący też udział w grabieży i zabity podczas rabunku, nazwiskiem Baranow. Na strychu domu Minina, na którym ujęto Zagriażskiego, znaleziono rewolwer i kindżał, które to przedmioty należały do Zagriażskiego. Baranowa przedtem podejrzewano o zamach na życie generała Reinbota. W styczniu został wysłany z Moskwy, lecz powrócił do niej i ukrywał się.

Zrabowano ogółem 325 rb. 25 kop.

Batum, 3 kwietnia. O godz. trzeciej po południu w mieście i okolicach szalał huragan w przeciągu pół godziny. Dużo domów uszkodzonych; straty znaczne.

Odesa, 3 kwietnia. — Grono profesorów, wyznających zasady prawicy, wniosło do rady uniwersyteckiej rezolucyę, krytykującą nadzwyczaj ostro działalność organu studenckiego, pomawiając go o przywłaszczenie sobie władzy rady. Następnie porusza ona zajście profesora Lewaszewa z profesorem Mańkowskim i wypowiada mniemanie, że autonomię uniwersytecką pogwałciło nie ministerstwo, lecz rada uniwersytecka, rektor i organ studentów.

Petersburg, 3 kwietnia. — Rozpoczęto żeglugę na przestrzeni od Samary do Symbirska.

Petersburg, 3 kwietnia. — Szczegóły ograbienia kasyera uniwersytetu. Część bandytów, licho odzianych i uzbrojonych w browningi, udała się do skarbca; woźny jednak zdążył zawczasu zatrzasnąć drzwi żelazne, kasyer zaś niezwłocznie wszczął alarm za pomocą dzwonków. Złoczyńcy szybko skierowali się do różnych drzwi wyjściowych, gdzie zmieszali się z wychodzącą publicznością.

Łódź, 3 kwietnia. — Wczoraj, dnia 3 kwietnia przy ulicy Franciszkańskiej zastrzelono dwóch robotników, ciężko raniono trzech. Przy ulicy Długiej i w pasażu Szulca zastrzelono robotnika, należącego do Związku Narodowo-Demokratycznego.

Petersburg, 4 kwietnia. — Komisya wykonawcza Czerwonego Krzyża wyasygnowała na żywność dla głodnych w gub. samarskiej 200,000 i w gub. orenburskiej 10,000.

Lublin, 4 kwietnia.— Zaaresztowano prawie całą szajkę rabusiów, która w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy organizowała napady zbrojne w pow. lubelskim i krasnojarskim. Organizatora szajki, znanego pod nazwą „Zagłoby“, również schwytano.

Ługańsk, 4 kwietnia.—Tłum dokonał samosądu na dwóch bandytach, którzy napadli na kasyera Popowa.

Sosnowiec, 4 kwietnia. — Dokonano napadu na strażników. idących w towarzystwie żołnierzy. Jednego strażnika zabito, drugiego zaś żołnierza raniono. Napastnicy umknęli. Są to przypuszczalnie zwykli rozbójnicy.

Kercz, 4 kwietnia.—800 robotników portowych próbowało przerwać roboty i usunąć z Kerczu artel „rosyjskiego stowarzyszenia“. Robotnicy z arteli odmówili przerwania pracy. Gdy robotnicy portowi chcieli ich do strajku zmusić przemocą, stójkowi zaczęli strzelać z rewolwerów i rozpędzili tłum. Rannych ani zabitych niema. Artel pracuje w dalszym ciągu.

Białystok, 4 kwietnia. — Rozpoczęto rozpoznawanie sprawy o pogromie na dworcu kolejowym w Białymstoku. Wszystkich oskarżonych 16; świadków powołano 114, zjawiło się 90.

Łódź, 4 kwietnia.—Podczas pogrzebu zamordowanej kobiety, która należała do jednej ze skrajnych partyi, tłum towarzyszący pogrzebowi rozwinął sztandar czerwony z rewolucyjnymi napisami i śpiewał pieśni rewolucyjne. Aresztowano 50 osób.

Brześć, 4 kwietnia.—Ogień zniszczył miasteczko Siemiatyczów.

Sewastopol, 4 kwietnia.—Z powodu odłożenia na pewien czas wyjazdu kontr-admirała Wirena, admirał Skrydłow powierzył pełnienie obowiązków głównego dowódzcy, admirałowi Sarnowskiemu, pełnienie zaś obowiązków dowódcy garnizonu i gen.-gubernatora, generałowi Kołosowowi.

Sewastopol, 4 kwietnia.—Pewna część robotników admiralicyi łazarewskiej postanowiła energicznie zaprotestować przeciwko terorowi wzburzonych żywiołów w porcie, który to teror przyczynił się do zamknięcia warsztatów.

Admirał Skrydłow wyraża swe podziękowanie załodze floty czarnomorskiej i żołnierzom garnizonu za poniesione trudy na korzyść państwa.

Pekin, 3 kwietnia. — Wskutek ewakuacyi wojsk z Mandżuryi południowej, rząd chiński zawiadomił Japonię, że niezwłocznie przystąpi do reorganizacyi kraju.

Londyn. 3 kwietnia.—Według wiadomości Towarzystwa „Lioyd“, statek „Cerera“ został w nocy odholowany do portu portlandskiego.

Zagrzeb, 3 kwietnia. — Zebranie Związku przemysłowców wypowiedziało się za przeprowadzeniem granicy celnej między Chorwacyą a Węgrami, zwłaszcza, jeśli podobna granica przeprowadzona zostanie między Austrya i Węgrami.

Budapeszt, 3 kwietnia. — W klubie „Partyi niezależnych“ Kossuth oświadczył, że projektowanem jest zawarcie z Austryą, nie Związku handlowego, a traktatu do r. 1917-go. Potem Węgry będą miały swoją granicę celną, Austrya zaś będzie miała pewne pierwszeństwo przed innemi państwami.

ECHA ZE ŚWIATA.

Niefortunny koncert. W orkiestrze kotły, jak wiadomo, dość ważną odgrywają rolę. Kompozytorowie dają w całości orkiestry dość duże temu instrumentowi znaczenie. Któż jednak zwraca uwagę na biednych artystów, nad tym niewdzięcznym instrumentem pracujących? Pewien tarabanista, któremu dokuczyło nareszcie pozostawać tak stale w zapomnieniu, postanowił zwrócić na siebie uwagę publiczności. Miał już kończyć swą długoletnią służbę w operze i grał po raz ostatni. Gdy orkiestra się odezwała, poczekał do chwili, w której skrzypce, naśladując delikatnie westchnienia, zagrały pewien ustęp pianisimo, i uderzył w kotły z jakąś wściekłością. Dyrektor, skamieniały z podziwu, daremnie zaklinał go wzrokiem błagalnym i zarazem piorunującym. Nic z tego! Kotły grzmiały dalej z równą gwałtownością. Wyszedł skandal! Publiczność krzyczała, orkiestra zaprzestała grać, widowiska zaprzestano. Koledzy myśleli, że tarabanista uległ obłędowi, gdy jednak zapytano go o przyczynę takiego postępku, odpowiedział: „Od wielu lat spełniam mą służbę doskonale, nikt się jednak na tem nie poznał, ani nawet pies. Teraz chcę zobaczyć, czy dzienniki będą jutro mówiły o mnie?“

Ślub potajemny młodej milionerki. Donoszą z Paryża do „Corriere Della sera“, że do tego miasta przybyła z Rosyi p. Brodska, Izraelitka, milionerka z Kijowa i zatrzymała się w hotelu Ritz. W kilka dni po przybyciu swem do Paryża, musiała się udać do Nizzy dla odwiedzenia chorej kuzynki, a córkę zostawiła pod opieką krewnych i przyjaciół.

Po powrocie swym matka nie zastała już córki i dowiedziała się, że córka w jej nieobecności wzięła ślub potajemnie z młodym, należącym do wyższych sfer petersburskich Izraelitą, baronem Guneburgiem. Młoda para znała się oddawna i była nawet z sobą zaręczoną. P. Brodska, która się małżeństwu temu sprzeciwiała, nadaremnie teraz szuka córki, dotąd bowiem nie udało się jej odkryć miejsca pobytu młodej pary.

Ślub odbył się w hotelu Continental, a parę połączył Emanuel Cohn, przyjaciel obydwóch rodzin, rabin przy jednej z synagog w Paryżu. Nie mogąc postąpić inaczej, p. Brodska podała prośbę do trybunału o unieważnienie małżeństwa z powodu, iż Cohn rabinem nie jest, a tylko profesorem religii, przytem nie było ślubu cywilnego, a prawo francuskie tego wymaga.

Giełda petersburska.

1 kwietnia 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	339
„ „ 1866 r.	252
5% obl. prem. Szlach. Banku	234½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	383
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	339
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	151½
„ Briansk. Relsk. Fab.	101
„ Putiłowsk.	103
„ Bakińsk. T-a Naftow.	550
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	142½
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	69
„ 2-go „ „ „ „	67
„ „Hartman“	253
5% Pożyczka 1905 r.	—
„ „ 1906 r.	86¾
5% świadectwa włościańskie	78½

Usposobienie z papierami dywidendowymi trwałe, z początku spokojne, przy końcu giełdy więcej ożywione. Z funduszami i premiówkami spokojne.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Z Towarzystwa Dobroczynności.

Przypominamy pożyteczny zwyczaj składania ofiar, zamiast wizyt świątecznych. Również polecamy dobrym sercom datki na „Święcone" dla biednych, urządzane corocznie przez Tow. Dobroczynności. Składać je można w Redakcyi „Dzien. Kijowskiego", oraz w biurze Tow. Dobroczynności od g. 10 r. do g. 2-ej po poł. 1401—„—2

Jestem brukowym oficyalistą rolnym: od kilku lat nie mogę dostać posady, z tej przyczyny, że jestem stary, mam 54 lata, przytem i zdrowie mi nie służy. Żona moja ma ciche pomieszanie zmysłów. Syn jeden jest przy mnie, który chodzi do szkoły. Jesteśmy w okropnej nędzy, wszystkie rzeczy sprzedałem. Niemam na zapłacenie komornego. Proszę z pokorą dobrych ludzi o pomoc. Adres mój może udzielić Redakcya „Dzien. Kijow." 1243-10-9

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych prenumeratorów „Pieśni Królewskiej", zamieszkałych w Kijowie, najuprzejmiej prosimy o zgłoszenie się do Administracyi „Dziennika" w celu odbioru nadesłanych egzemplarzy.

Prenumeratorom zamiejscowym „Pieśń Królewska" wysyłana jest kolejno od 15-go b. m.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.

(Od 15 października 1906 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
		god. min.		god. min.
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II. Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	83	7.18 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woronez	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woronez, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.	[illegible]	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.